

*Sygn. akt V K 154/16*

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 30 stycznia 2017 r.**

**Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w V Wydziale Karnym  
w składzie:**

Przewodniczący: SSO Joanna Zaremba

Sędzia SO Przemysław Filipkowski

Ławnicy: Maria Przyborska, Halina Kuźniarska, Barbara Poturalska

Protokolant: Krzysztof Ciepieniak

w obecności Prokuratora: Anny Wróbel-Woźniak, Katarzyny Skrzeczkowskiej

po rozpoznaniu w dniach: 16 grudnia 2016 r., 21 grudnia 2016 r. i 17 stycznia 2017 r.

sprawy:

**R. K.** ur. (...) w W., syna W. i T.

**oskarżonego o to, że:**

I. w dniu 25 października 2015 r. w miejscowości T., gm. L., woj. (...), działając z zamiarem bezpośrednim, usiłował pozbawić życia M. B. w ten sposób, że uderzył pokrzywdzonego w wyniku czego ten przewrócił się i upadł na kolana a następnie podszedł do niego od tyłu, trzymając jego głowę ręką, używając ostrego narzędzia w postaci maczety, przeciął mu tkanki skórne szyi, powodując u M. B. obrażenia w postaci liniowego przecięcia skóry długości 15 centymetrów i szerokości dwóch centymetrów wraz z tkanką podskórną oraz mięśniami przed krtaniowymi bez naruszenia ciągłości puszki krtaniowej, mięśni gardła i dużych naczyń lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję obecnych na miejscu osób oraz udzieloną pokrzywdzonemu pomoc,

**tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.,**

II. w dniu 25 października 2015 r. w miejscowości T., gm. L., woj. (...) groził W. i M. G. pozbawieniem życia, spaleniem mienia gdzie groźby te wzbudziły w nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.,**

III. w dniu 25 października 2015 r. w miejscowości T., gm. L., woj. (...) groził M. i M. N. (1) pozbawieniem życia, gdzie groźby te wzbudziły w nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.,**

IV. w dniu 25 października 2015 r. w trakcie przejazdu radiowozem policyjnym z miejscowości T., gm. L., woj. (...) do KPP N. znieważył słowami powszechnie uznanymi za obelżywe st. sierż. K. M. (1) oraz mł. asp. I. B. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych,

**tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.**

**orzeka:**

1. uznaje oskarżonego R. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku, przyjmując, iż działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M. B. usiłował pozbawić życia M. B. w ten sposób, że uderzył pokrzywdzonego w wyniku czego ten przewrócił się i upadł na kolana a następnie podszedł do niego od tyłu, trzymając jego głowę ręką, używając ostrego narzędzia w postaci maczety, przeciął mu tkanki skórne szyi, powodując u M. B. obrażenia w postaci linijnego przecięcia skóry długości 15 centymetrów i szerokości dwóch centymetrów wraz z tkanką podskórną oraz mięśniami przed krtaniowymi bez naruszenia ciągłości puszki krtaniowej, mięśni gardła i dużych naczyń lecz zamierzonego skutku objętego zamiarem ewentualnym nie osiągnął z uwagi na interwencję obecnych na miejscu osób oraz udzieloną pokrzywdzonemu pomoc czyn ten kwalifikując art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i za to na tej podstawie skazuje go, zaś na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. wymierza mu karę 9 (dziewięć) lat pozbawienia wolności,
2. uznaje oskarżonego R. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności,
3. uznaje oskarżonego R. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt III części wstępnej wyroku i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności,
4. uznaje oskarżonego R. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt IV części wstępnej wyroku i za to na podstawie art. 226 § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności,
5. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierzone oskarżonemu R. K. w pkt 1 - 4 niniejszego wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności łączy i orzeka karę łączną 9 (dziewięć) lat pozbawienia wolności,
6. na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 25 października 2015 r. do dnia 30 stycznia 2017 r.,
7. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa poprzez zniszczenie dowodów rzeczowych wskazanych w wykazie dowodów rzeczowych nr I/371/15/P na karcie 194 akt sprawy pod poz. 2-3, 5,
8. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazuje zwrócić dowód rzeczowy wyszczególniony w wykazie dowodów rzeczowych nr I/371/15/P na karcie 194 akt sprawy pod poz. 1 - W. G., pod poz. 4, 6-17 - R. K.,
9. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty.

**Sygn. akt. VK 154/16**

## UZASADNIENIE

Zgodnie z art. 423 § 1a k.p.k., wobec złożenia przez obrońcę i oskarżonego R. K. wniosku o uzasadnienie jedynie w odniesieniu do części wyroku, dotyczącej rozstrzygnięcia w zakresie pierwszego z zarzucanych aktem oskarżenia czynów, zakwalifikowanego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. z uwzględnieniem orzeczonej kary łącznej, zakres uzasadnienia ograniczono jedynie do tej części orzeczenia.

**Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

W dniu 25 października 2015 r. w miejscowości T., gm. L., woj. (...) R. K. około godz. 10 zaproponował swoim sąsiadom- dwóm braciom - M. i K. B. by wspólnie wypili alkohol. Razem pojechali do sklepu, w którym kupili alkohol, a po powrocie usiedli przy stole na podwórku posesji należącej do R. K. i tam rozmawiali, spożywali alkohol. W pewnym momencie od mężczyzn odszedł K. B.. Na posesji R. K. pozostał jedynie M. B..

Po upływie pewnego czasu M. B. postanowił również pójść do domu. R. K. krzyczał i wyzywał rodzinę mieszkającą obok słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. Gdy spostrzegł, że w domu sąsiadów ktoś ich obserwuje chwycił maczetę i udał się w kierunku bramy. Gdy M. B. wyszedł poza teren posesji, R. K. uderzył go z tyłu, w wyniku czego upadł na kolana. Następnie stanął za nim i krzycząc, że odcina głowę złapał za nią, odchylił ją do tyłu, a następnie przeciągnął po jego szyi trzymaną w ręce maczetą. M. B. poczuł ostry ból. Nie bronił się w żaden sposób. Gdy zauważył krew wstał i zaczął biec w kierunku domu. Niedaleko stał brat M. B. – K. B., ale w żaden sposób nie reagował na zachowanie, wyzwiska i groźby wypowiedziane przez R. K..

W domu położonym na przeciwko posesji R. K. przebywała w tym czasie małaletnia G. G. (1). W pewnym momencie usłyszała jak R. K. krzyczy i wyzywa jej rodzinę słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. Gdy wyjrzała przez okno zobaczyła klęczącego na środku ulicy M. B. i stojącego za nim R. K., który go przytrzymał i przykładł do szyi maczetę. Zorientowawszy się, że dom nie jest zamknięty, natychmiast pobiegła zamknąć drzwi i zadzwoniła po rodziców.

Gdy M. i W. G. dojeżdżali do domu widzieli klęczącego na ulicy M. B., którego za głowę jedną ręką trzymał R. K., zaś drugą wymachiwał maczetą. Zauważyli, że po ich posesji biega pies R. K. będący mieszkańcem amstaffa. Wyszli z samochodu i usłyszeli wówczas jak R. K. używając słów powszechnie uznanych za obelżywe, skierował wobec nich groźby spalenia mienia, pozbawienia życia. Pies ruszył w ich kierunku. W. G. chcąc się bronić wziął widły. W tym czasie z posesji R. K. wyszedł drugi pies i zaatakował W. G. w wyniku czego ten przewrócił się i broniąc się ugodził psa widłami. M. G. pomogła mężowi wstać i powiedziała, że dzwoni na policję. R. K. ponownie zaczął ich wyzywać słowami wulgarnymi, grozić, że zrobi z nimi porządek, powystrzela, zabije, spali, zaś groźby te wzbudziły w nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

Po chwili na miejsce przyjechał M. N. (1), a następnie jego żona M.. M. N. (1) zauważył, że W. G. ma podarte spodnie i jest zakrwawiony. Wsiadając z samochodu słyszał jak R. K. kieruje wobec M. G. i W. G. groźby pozbawienia życia i spalania mienia. R. K. groził pozbawianiem życia także jemu i żonie, przy czym groźby te wzbudziły w nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione. Po upływie kilku chwil na miejsce zdarzenia przyjechał patrol policji. R. K. otworzył bramę, wyszedł ze swojej posesji i rzucił się na M. N. (1). Pomiędzy mężczyznami doszło do szarpaniny. Obecni na miejscu funkcjonariusze policji rozdzielili mężczyzn, przy czym R. K. po założeniu mu kajdanek wsadzili do radiowozu policyjnego.

Na miejsce zdarzenia przyjechały karetki pogotowia, które udzieliły pomocy pokrzywdzonym, w tym M. B.. W trakcie drogi do KPP N. R. K. wielokrotnie używał wobec funkcjonariuszy policji st. sierż. K. M. (1) oraz mł. asp. I. B. obelżywych słów podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

Po zatrzymaniu R. K. poddano go badaniu trzeźwości za pomocą alkometru. Badanie przeprowadzone o godzinie 17:17, wykazało 0,56 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Badaniu trzeźwości za pomocą alkometru poddano także K. B.. Badanie przeprowadzone o godzinie 17:33 i 17:36, wykazało odpowiednio 1,08 i 1,09 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Badanie zawartości alkoholu etylowego w płynach ustrojowych wykazało obecność 1,09 ‰ alkoholu etylowego u M. B..

W toku oględzin miejsca zdarzenia ujawniono maczetę o długości całkowitej 62,5 cm i długości ostrza 48,5 cm. Na ostrzu brzeszczotu wyizolowano DNA pochodzenia męskiego, którego profil jest zgodny z profilem DNA M. B.. Z brunatnego zabrudzenia na rękojeści maczety wyizolowano DNA pochodzące od co najmniej dwóch osób, w których stwierdzono cechy profilu DNA charakterystyczne dla M. B. i R. K..

Z opinii lekarskiej sporządzonej przez biegłego z zakresu chorób wewnętrznych wynika, że w wyniku zdarzenia z dnia 25 października 2015 r. M. B. doznał rany cięższej szyi w postaci liniowego przecięcia skóry długości 15 cm i szerokości 2 cm wraz z tkanką podskórną oraz mięśniami przedkrtaniowymi bez naruszenia ciągłości puszki krtaniowej, mięśni gardła i dużych naczyń. Uszkodzenia ciała i rozstrój zdrowia uznano za uszkodzenia lekkie, spełniające kryteria z art. 157 § 2 k.k.

W toku sporządzonej ekspertyzy kryminalistycznej z zakresu mechanoskopii stwierdzono, że maczeta jest ostra, a na jej ostrzu występują ślady licznych i drobnych wgnieceń przy czym nie stwierdzono wyszczerbień.

Wobec wątpliwości co do poczytalności R. K. został w toku postępowania przygotowawczego zbadany przez biegłych lekarzy psychiatrów oraz psychologa. W opinii sądowo - psychologicznej wskazano, że podczas badania oskarżony ambiwalentnie twierdził, że był truty, czuł się prześladowany. Podkreślał, że czuł zmieniony smak herbaty, do jego domu włamywano się, a psy były trute. Podawał, że od pewnego czasu jest w konflikcie z matką i był karany sędownie z zarzutem znęcania się nad matką. Biegła stwierdziła, że R. K. ma przeciętną sprawność umysłową. Nie stwierdziła psychologicznych wskaźników patologii organicznej ośrodkowego układu nerwowego. Ponadto rozpoznała u niego osobowość o cechach nieprawidłowych, przyjmowanie substancji psychoaktywnych nasilających zaburzenia osobowości i pogłębiających nieprzystosowanie. Biegła wskazała, że już w okresie, gdy oskarżony był nastolatkiem zdarzały mu się zachowania agresywne zwłaszcza po alkoholu. Oskarżony zaprzecza nadużywaniu alkoholu i przyjmowaniu substancji psychoaktywnych, natomiast był w środowisku widywany w stanie nietrzeźwości, nadto w ocenie matki palił przed aresztowaniem bardzo dużo marihuany. W chwili zarzucanego czynu znajdował się w stanie intoksykacji alkoholowej. Ponadto biegła wskazała, że wyniki badań testowych, jak i analiza funkcjonowania społecznego wskazuje, że trudności adaptacyjne pogłębiało przyjmowanie środków psychoaktywnych. Wskazała jednak, że R. K. jest osobą stabilną emocjonalnie. Nie łatwo wyprowadzić go z równowagi drobnymi bodźcami, ale wykazuje pewną gotowość do zachowań agresywnych tzn. akceptuje agresję, jako sposób rozwiązywania konfliktów. Przy czym skłonność do takich zachowań agresywnych zwiększał stan nietrzeźwości alkoholowej, bądź nietrzeźwości spowodowanej przyjmowaniem innych środków. Zaburzenia krytycyzmu polegały z kolei na tym, że mając negatywne doświadczenia z przyjmowania środków psychoaktywnych nie poddawał się żadnej terapii, nadal sięgał po środki odurzające i wykazywał się małym krytycyzmem, wobec swojego dotychczasowego funkcjonowania społecznego - akceptował u siebie niechęć do systematycznego wysiłku i braku wytrwałości. Wykazuje skłonność do traktowania z pobłażliwością swoich niedostosowanych zachowań.

W opinii sądowo – psychiatrycznej nie stwierdzono u R. K. choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani zespołu psychoorganicznego. Rozpoznano osobowość o cechach nieprawidłowych, uzależnienie od marihuany, a w chwili czynów upicie alkoholowe zwykle. Stan psychiczny R. K. w odniesieniu do zarzucanych czynów nie znosił, ani nie ograniczał zdolności rozpoznania znaczenia czynów ani zdolności kierowania swoim postępowaniem. Poczytalność w chwili czynów nie budzi żadnych wątpliwości, zaś aktualny stan psychiczny pozwala na udział w czynnościach procesowych. Wobec nierozpoznania choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani zespołu psychoorganicznego otepiennego jest on zdolny do prowadzenia swojej obrony w sposób samodzielny i rozsądny.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o zeznania świadka W. G. (k. 29v-31, 220-221, 733v-734v), M. G. (k. 20v-21v, 214-215, 734v-735v), M. N. (2) (k. 24v-25, 167-168, 736-737), M. N. (1) (k. 48v-49, 163-164, 737-737v), K. B. (k. 61, 743v-744), T. N. (k. 43v-44, 288, 744-746), G. G. (1) (k. 104-105), I. B. (k. 73v-74, 758v-759), K. M. (1) (k. 56v-57, 759-760) oraz częściowo o wyjaśnienia R. K. (k. 87-88, 729v-731v), zeznania M. B. (k. 66v-68, 174, 732-733v), A. B. (k. 52v-53, 757v-758), a także w oparciu o dokumenty w postaci: protokołu zatrzymania osoby R. K. (k. 12-13), protokołu użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego (k. 15), protokołu zatrzymania osoby K. B. (k. 16-17), protokołu użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego (k. 19), protokołu przeszukania (k. 27-28), protokołu oględzin (k. 34-38), dokumentacji medycznej R. K. (k. 46-47, 508), kserokopii dokumentacji medycznej M. B. (k. 69), karty informacyjnej R. K. (k. 96), materiału podglądowego (k. 117-145), odpisu wyroku (k. 159), kserokopii dokumentacji lekarskiej R. K. (k. 210), kserokopii dokumentacji medycznej R. K. (k. 241-242), dokumentacji medycznej M. B. (k. 249), opinii psychologicznej G. G. (1) (k. 252-253), opinii na podstawie badań z zakresu genetyki sądowej (k. 264-276), opinii na podstawie badań daktyloskopijnych (k. 279-282), sprawozdania z przeprowadzonych badań zawartości alkoholu etylowego w płynach ustrojowych (k. 284), protokołu pobierania krwi (k. 285), opinii na podstawie badań mechanoskopijnych (k. 302-305), opinii na podstawie badań zapisów wizualnych (k. 308-310), protokołu oględzin (k. 311-313) wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 314-333), opinii lekarskiej (k. 355, 760-761), wydruku wyroku (k. 356-358, k. 364-365), kserokopii pism Wójta Gminy (k. 359-363), kserokopii dokumentacji medycznej W. G. (k. 368), pisma mieszkańców Gminy do Komisariatu Policji (k. 369), opinii sądowo-psychiatrycznej R. K. (k. 416-422),

opinii sędowo-psychologicznej R. K. (k. 509-529, 762), opinii sędowo-psychiatrycznej R. K. (k. 535-562, 761-761v), informacji o dokonaniu przelewu (k. 756).

R. K. przesłuchany w dniu 27 października 2015 r. przyznał się do znieważania funkcjonariuszy policji. Wyjaśnił, że w niedzielę spożywał alkohol wraz z K. i M. B.. Pojechali razem do sklepu by go zakupić. Kupili wódkę i piwo. Za alkohol zapłacili bracia. Po powrocie usiedli wspólnie przy stoliku i spożywali alkohol. Nie kłócili się. Było śmiesznie i zabawnie. Postanowił pokazać im maczetę, którą miał w domu. Obejrzeni ją, po czym odstawili koło stołu. Po pewnym czasie M. poszedł do domu, ale przewrócił się wychodząc z posesji. Gdy zauważył, że siedzi on na asfalcie z nogami do przodu, podbiegł do niego i zapytał „co przewróciłeś się mordo”. Obaj zaczęli się śmiać. Wówczas M. śmiejąc się, wziął od niego maczetę i przyłożył ją sobie do szyi, po czym oświadczył, że jest tępą. Gdy przesunął sobie nią po szyi poleciała krew. To była zabawa. Wówczas B. zaczął szybko biec do domu. Nie zamierzał wyrządzić mu żadnej krzywdy. Gdy siedzieli i pili alkohol nie bawili się maczetą. Oskarżony nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego zabrał ją ze sobą, gdy szedł do M. B.. Przyznał, że jeszcze krzychał do matki M. B. stojącej ok. 50 metrów od niego, że obcina mu głowę. Po tym przyleciał G. z widłami, które wbił psu w klatkę piersiową. G. go nie lubi z powodu psów, które wybiegają. Przyznał, że był agresywny wobec policjantów ponieważ jego pies dostał widłami a on chciał by mu pomogli. Nie uciekał z miejsca zdarzenia. Oświadczył, że B. jest głupi bo sam sobie to zrobił. Drugi B. był cały czas na miejscu, siedział na winklu domu. Zaprzeczył by jeden z nich poszedł do domu i nie wrócił. Zaprzeczył by groził G. lub N. wskazując, że oni to sami wymyślili, gdyż współpracują z M. i chcą by się wyprowadził. Z B. żył w zgodzie i chyba drugi raz z nimi pił. W momencie zranienia trzymał cały czas maczetę za drewniany trzonek. B. zaś trzymał ją za ostrze i przyłożył sobie do szyi. Sam nie wykonał żadnego ruchu by go zranić. Policjanci zaś znęcali się nad nim fizycznie i psychicznie – wyginali ręce, szarpali, mówili, że ma się wyprowadzić, zaś na komendzie został od razu przekopany w klatce. Powiedzieli mu wulgarnie, że z uwagi na inną orientację seksualną musi wyprowadzić się z O.. Z tego powodu był wobec nich ordynarny, a jego zachowanie było odwetem.

W toku postępowania sędowego R. K. przyznał się do popełnienia ostatniego z zarzucanych mu czynów. Odnosząc się do poszczególnych zarzutów wyjaśnił, że w zakresie usiłowania zabójstwa cała sytuacja stanowiła zabawę, żart i dodał, że gdyby maczeta była ostra to nie przyłożyłby jej do szyi.

Z B. spotkał się o godzinie 10 rano. Po wódkę pojechali razem do sklepu razem, ale alkohol kupowali B.. Nie raz razem pili i palili papierosy. Z G. i z N. nie utrzymywał w ogóle kontaktu. Pili do około godziny 12-12:30. W czasie picia nie doszło do żadnej awantury, nie kłócili się, nie obrażali. Nigdy nie miał z nimi konfliktu. W trakcie picia rozmawiali o różnych historiach. Wypił mniej alkoholu niż M. i K. B.. K. w ogóle nie był obecny przy tym zdarzeniu. Przyznał, że maczetę miał przy sobie, bo jak pili to ją wziął ze sobą dla zabawy, gdyż wiedział, że G. obserwuje ich z okna. Maczetę wyciągnął kiedy spożywali alkohol by się nią pochwalić. Oświadczył, że śmiali się cały czas wiedząc, że G. ich obserwuje, a pokrzywdzony robił to dopóki nie poleciała krew. Gdy szedł do bramy by ją zamknąć zobaczył, że ktoś z G. patrzy przez okno. Podeszedł więc do B. i zaproponował by sobie pożartowali. Zdenerwowało go, że ktoś z G. ich obserwuje. M. B. odchylił głowę, naprężył szyję i nagle poleciała krew. W tym momencie przestał się śmiać i wystraszony pobiegł do domu. Krzychał do niego by poczekał, aby opatrzyć ranę.

Maczeta była tępą, więc nawet nie pomyślał, że może się coś stać. Zaprzeczył by uderzył go maczetą w następstwie czego M. B. usiadł. Nie upadł po uderzeniu, gdyż już siedział. Jedynie w kierunku W. G. kierował wyzwiska, ponieważ wbił widły w jego psa pozbawiając go życia. Gdy W. G. wybiegł by zamknąć swoją bramę, zrobił to tak energicznie, że pies przez uchyloną bramę wybiegł do niego. Jeszcze go nie ugryzł, a G. wbił mu widły w klatkę piersiową. G. wiedział, że te psy nie są agresywne, ale ich nie lubił. Weterynarze stwierdzili, że te psy są łagodne, że nie są agresywne. Nie było przypadku, żeby kogoś pogryzły. Tylko wychodziły po za posesję. Gdy wyciągnięto widły z psa, on zabrał go do siebie na swoją posesję. Później wrócił na posesję powiedzieć K., co się stało i, że to była tylko głupia zabawa. Pokrzywdzony przyczynił się do tego, że została mu podcięta szyja. Gdy wrócił na posesję i zamknął bramę, przyjechał N. i zaczął wymachiwać metrową metalową rurą i krzycheć, że pozbawi go życia. Nie reagował na te wyzwiska. Po chwili przyjechała policja, skuli go i wsadzili od razu do radiowozu. Nie chciał M. B. pozbawić życia, a także uszkodzić mu ciała.

Stojąc za M. B. trzymał maczetę obiema rękami za jej krańce na wysokości jego szyi, a on też ją trzymał od zewnątrz. Nie wie, kto przyłożył maczetę do szyi. W tym momencie M. B. odchylił głowę do tyłu, naprężył skórę i poleciała krew. Gdyby chciał zrobić mu krzywdę i go zabić to by przejechał tą maczetą po całej szyi. W czasie zdarzenia widział matkę pokrzywdzonego. Matka B. wyglądała ze swojego ganku i krzyczała „co tam się dzieje”. Oni cały czas się śmiali więc pozwilił sobie na żart i krzyknął, że ucina mu głowę. W. G. był cały czas w domu. W. dopiero wybiegł, jak M. wystraszył się i pobiegł do domu. Sytuacja wbicia widel w psa bardziej go zaszokowała, niż zdenerwowała. Był załamany tym co się stało. Z żartów wyszła tragedia. Być może powiedział do G. parę wyzwisk, ale zaprzeczył by mu groził. W stosunku do M. i M. N. (2) nie kierował żadnych wyzwisk.

Psy były częścią jego życia. Według niego to był atak na psa. Pies tylko wyleciał oszczekać, a on wbił widły z całej siły i trzymał je nie wyjmując. Smutno mu się zrobiło. Prosił go, żeby wyciągnął widły z psa. Wyzwał go parę razy. Przed zdarzeniem nie było konfliktów z N. i G.. Dzwonili tylko w sprawie psów. Posesja była ogrodzona, a brama była cały czas zamknięta. Trzymał parę psów, i gdy się rozmnażały to oddawał je za koszty szczepień i żywienia. Nie handlował nimi.

Wyjaśnił, że psy zaatakowały kogoś, ale nie w L., tylko w O.. Ten pies czasami ugryzł na swojej posesji. Zdarzało się, że szczeniaki wbiegały na posesję G.. Maczeta była pordezwiata, tępą. Nie wiedział, że może w ogóle zaciąć. Gdyby to wiedział to nie przyłożyłby jej do szyi M.. Maczetę kupił na bazarku.

Po odczytaniu wyjaśnień złożonych na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony potwierdził je i wskazał, że nieszczególnie dostrzega w nich różnice. Przyznał, że wspólnie przyłożyli maczetę do szyi B., ale nie nastąpiło żadne zagrożenie dla życia M. B.. W jego ocenie przecięło tylko kawałeczek skóry, a nie jak wskazał biegły aż 15 cm. Przyznał, że maczeta służy do obcinania głowy, a nie przecinania skóry.

#### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Zebrany w sprawie materiał dowodowy daje podstawę do poczynienia ustaleń, które doprowadziły do uznania winy oskarżonego R. K. w zakresie zarzucanych mu czynów. Należy jednak podkreślić, iż przeprowadzona przez Sąd analiza i ocena zebranego materiału dowodowego spowodowała konieczność zmiany opisu czynu, aby w pełni zilustrować jego znamiona i zawartość kryminalną.

W pierwszej kolejności należało wskazać, iż pewne okoliczności sprawy nie budziły wątpliwości i były bezsporne. Bez wątpienia M. B. i K. B. są braćmi, z którymi oskarżony w dniu 25 października 2015 r. spożywał alkohol, a w trakcie spotkania nie doszło do żadnej kłótni czy awantury. Również okoliczności poprzedzające zdarzenie, a dotyczące zakupu alkoholu nie były kwestionowane przez strony.

Wyjaśnienia oskarżonego R. K. Sąd uznał za częściowo wiarygodne, tzn. tylko w kwestiach, w których znalazły one logiczne potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym, a w szczególności w spójnych i jednoznacznych zeznaniach świadków, którzy obserwowali zdarzenie. Oskarżony w postępowaniu przygotowawczym jak i przed Sądem konsekwentnie wskazywał, że w zakresie pierwszego z zarzucanych mu czynów całe zdarzenie stanowiło żart, a wspólnym wręcz celem zarówno jego jak i pokrzywdzonego M. B. było zastraszenie W. G., z którym R. K. pozostawał w sąsiedzkim konflikcie. Powyższe twierdzenia w zakresie wspólnego żartu nie znajdują jednak potwierdzenia w zeznaniach M. B., który kategorycznie zaprzeczył by przyłożył sobie sam maczetę do szyi i sprawdzając jej ostrość doprowadził do przecięcia skóry szyi. Zeznanie świadka nie potwierdza również by R. K. namówił go by wspólnie nastraszyli W. G. i w ten sposób niejako wyraził zgodę na to by R. K. przyłożył jemu maczetę do szyi. W ocenie Sądu na wiarę w tym zakresie zasługują zeznania pokrzywdzonego, albowiem całokształt okoliczności i materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wskazuje, że są one bardziej logiczne i przekonujące oraz znajdują potwierdzenie w innych dowodach. Wskazać bowiem należy, że mimo iż pokrzywdzony w toku postępowania sądowego zdystansował się od swoich wcześniejszych zeznań próbując przekonać, że faktycznie siedział a nie kłęczał na ulicy, co miało być efektem tego, że się potknął, a nie że został uderzony, to w zakresie najistotniejszym dla oceny czy zachowanie oskarżonego wypełniało znamiona czynu zabronionego jego zeznanie były w pełni konsekwentne. Nadto zeznania

świadka w tym zakresie znajdują potwierdzenie w zeznaniach małoletniej G. G. (1), która obserwowała całe zdarzenie z okna domu i widziała kłęczącego na ulicy M. B., przytrzymywanego przez oskarżonego trzymającego w dłoni maczetę, który następnie podciął mu gardło.

Uwagę zwraca przy tym okoliczność, że pokrzywdzony przesłuchiwany dwukrotnie w postępowaniu przygotowawczym, w tym w dniu 26 października 2015 r. - niedługo po przebudzeniu - jednoznacznie zeznał, że poczuł „popchnięcie z tyłu”, przewrócił się na kolana i poczuł „przeciągnięcie po szyi ostrym przedmiotem”, z kolei w trakcie przesłuchania w dniu 20 listopada 2015 r. zeznał, że w pewnym momencie poczuł „uderzenie w tył głowy” i wówczas ukląkł na ziemi. W pełni był przy tym przekonany, że w pozycji kłęczącej znalazł się w wyniku uderzenia go w głowę i czuł, że oskarżony złapał go za głowę. W postępowaniu sądowym pokrzywdzony przesłuchany w dniu 16 grudnia 2016 r. zeznał już, że jedynie wydawało mu się, że ktoś go popchnął, ale nie był w stanie uzasadnić skąd pojawiło się u niego to przekonanie. Po odczytaniu wszystkich zeznań oświadczył, że widzi różnice w swoich zeznaniach, zaś całe zdarzenie po odczytaniu wcześniejszych zeznań mu się przypomniało i oświadczył, że gdy zeznawał wcześniej był w amoku, a teraz już nie jest. Jednocześnie świadek wskazał, że po zdarzeniu przyjeżdżała do jego matki T. N. – matka oskarżonego, która oferowała pieniądze za zmianę zeznań. Przy czym świadek zaprzeczył by jakąkolwiek kwotę przyjął. Nie ulega jednak wątpliwości, że świadek otrzymał od oskarżonego kwotę 2.000 zł, którą w dniu 26 października 2016 r. przekazała T. N. na poczet zadośćuczynienia. O powyższym wspominała także w swoich zeznaniach M. G.. Z tego też powodu zeznania M. B. zostały poddane przez Sąd bardzo wnikliwej ocenie.

Zdaniem Sądu twierdzenie M. B. o potknięciu się, w następstwie którego usiadł na drodze, wynikało wyłącznie z chęci pomniejszenia odpowiedzialności oskarżonego i tym samym zmierzało do udzielenia mu pomocy w jego obronie. Świadczy o tym nie tylko fakt, że w tym zakresie zeznania świadka pozostają w rażącej sprzeczności z zeznaniami G. G. (1), ale także z chęci nieobciążania dodatkowo R. K.. Świadek M. B. pomimo, jak sam wskazał „amoku”, w jakim znajdował się podczas pierwszych przesłuchań przytaczał jednocześnie liczne szczegóły poprzedzające zdarzenie, które nie miały żadnego znaczenia dla prawnego – karnej odpowiedzialności oskarżonego, a mimo to doskonale je zapamiętał i był w stanie odtworzyć, przy czym okoliczności te znajdowały potwierdzenie w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, w tym w wyjaśnieniach oskarżonego. Świadek pamiętał bowiem np. fakt zaproszenia go do wspólnego picia, nazwę wódki, którą pili, czy ilość wypitych butelek. Podważa to wiarygodność twierdzenia jakoby miał być w trakcie pierwszego przesłuchania w „amoku” skoro pamiętał inne drobne i niemające znaczenia okoliczności. Ponadto treść zeznań świadka złożonych w postępowaniu przygotowawczym, jak i sposób przedstawienia poszczególnych okoliczności jest spójny i logiczny, a przy tym zeznania pozbawione są wewnętrznych sprzeczności, niejasności, czy niedopowiedzeń. Zeznania te tworzą jednocześnie zwarty obraz zdarzeń, a świadek nie wykazuje skłonności do ich uzupełniania treściami nie prawdziwymi – wyraźnie wskazuje okoliczności, których nie pamięta, albo nie wie czy miały miejsce. W związku z powyższym, w ocenie Sądu, przekonanie świadka o tym, iż składał zeznania będąc w „amoku” nie zasługuje na wiarę. Ponadto również z zeznań W. G. i M. G. wynika, że M. B. kłęczał. Świadcowie nie widzieli co prawda co było tego przyczyną, gdyż podjechali pod dom jak już M. B. kłęczał, a R. K. trzymał nad nim maczetę. Niemniej jednak zeznania świadków jednoznacznie potwierdzają, że M. B. znajdował się w pozycji kłęczącej, a nie siedzącej.

Istotne znaczenie dla sprawy miały zeznania małoletniej G. G. (1), która obserwowała zdarzenie z okna swojego domu. Świadek nie widziała co prawda w jaki sposób M. B. znalazł się w pozycji kłęczącej, jednak wyraźnie słyszała, jak oskarżony wulgarnie wyzywał rodzinę G., a następnie widziała jak przytrzymuje nie ruszającego się pokrzywdzonego i podrzyna mu gardło. Sąd w całości dał wiarę zeznaniom G. G. (1), które w swoim całokształcie są wyczerpujące oraz logiczne i konsekwentne w relacji przedstawianego zdarzenia. Świadek przedstawiała konsekwentnie zwartą, pokrywającą się w licznych szczegółach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy wersję zdarzenia, co świadczy o tym, iż opisała zdarzenie rzeczywiście zaistniałe i zapamiętane. Rzeczowo zrelacjonowała przebieg przedmiotowego zdarzenia oraz szczegółowo opisała role wszystkich jego uczestników.

W przesłuchaniu G. G. (1) w charakterze świadka w postępowaniu przygotowawczym w dniu 28 października 2015 r. uczestniczyła biegła psycholog A. W.. W opinii psychologicznej, wydanej w związku z udziałem w przesłuchaniu świadka biegła psycholog podała w szczególności, że poziom rozwoju oraz zdolności świadka do czynienia spostrzeżeń

oraz późniejszego ich odtwarzania są wystarczające do zrelacjonowania zdarzeń, w których G. G. (1) uczestniczyła zgodnie z ich przebiegiem. Ponadto biegła podała, że w trakcie przesłuchania G. G. (1) wykazywała prawidłową orientację w sytuacji, rozumiała zadawane pytania i udzielała na nie rzeczowych odpowiedzi, zaś neutralny, nieustrukturalizowany sposób narracji, poziom szczegółowości relacji oraz spójna i logiczna struktura wskazują, że zeznania zostały oparte na jej autentycznych przeżyciach. W opinii biegła wskazała również, że świadek nie ujawniała skłonności do uzupełniania treści wypowiedzi informacjami nieprawdziwymi i przyznawała się do niewiedzy.

Przywołana powyżej opinia psychologiczna dotycząca świadka G. G. (1) nie nasuwa zastrzeżeń Sądu z punktu widzenia ich metodologicznej poprawności, prawidłowości rozumowania oraz rzetelności. Jest jasna, pełna i konsekwentna. Nie była też kwestionowana przez strony.

Zauważyć dalej należy, iż świadek G. G. (1) zwróciła uwagę, że oskarżony „mówił coś cicho” do M. B., jednakże nie słyszała co. Nie ulega wątpliwości, że w chwili zdarzenia była ona w mieszkaniu, najpierw na piętrze, a później na parterze, przy czym początkowo oglądała telewizję, a dopiero później wyciszyła głos by wyraźniej słyszeć słowa wypowiedziane przez oskarżonego. Nie odważyła się jednak wyjść na zewnątrz, a głos oskarżonego słyszała tylko dzięki otwartym oknom. Nie dziwi zatem fakt, że nie wszystkie słowa była w stanie usłyszeć. Mimo to nie sposób jest uznać, na co powoływała się obrona, że obaj mężczyźni tylko „wygłupiali” się, cała sytuacja została częściowo zaaranżowana, zaś M. B. wyraził zgodę na przyłożenie mu maczety do szyi i tylko przez nieszczęśliwy przypadek - napięcie skóry - doszło do przecięcia skóry szyi. M. B. stanowczo zaprzeczył bowiem by sam przyłożył sobie maczetę do szyi. Z jego zeznań nie wynika także by wszedł w jakiegokolwiek porozumienie z oskarżonym by nastraszyć rodzinę G., a zwłaszcza W. G., co w ocenie Sądu w istocie było celem działania oskarżonego, lecz w żaden sposób nie uzgodnionym z pokrzywdzonym. Fakt, iż oskarżony zwracał się bezpośrednio do pokrzywdzonego słowami, których świadek nie słyszała nie uprawdopodobnia jeszcze, że doszło do porozumienia, albowiem zaprzecza jemu M. B..

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka W. G.. Świadek w sposób konsekwentny, zwarty i pozbawiony jakichkolwiek sprzeczności, czy niejasności przedstawił zapamiętane okoliczności. Na rozprawie głównej świadek potwierdził swoje zeznania przedstawiając w sposób tożsamy przebieg zajścia. Jego zeznania były przy tym stanowcze i tworzyły logiczny oraz zwarty obraz zdarzeń. Należy mieć na uwadze, że świadkowi towarzyszył stres i emocje zarówno w czasie samego zajścia, jak i w czasie jego odtwarzania, co jest zjawiskiem w tej sytuacji normalnym i nie osłabia wiarygodności zeznań. Analizując całokształt jego zeznań – biorąc pod uwagę strukturę, dokładność, spójność, a z drugiej strony spontaniczność jego relacji - należy w ocenie Sądu w sposób niebudzący wątpliwości stwierdzić, że zeznania te oparte są na wspomnieniu świadka dotyczącym rzeczywistego doświadczenia, jakie stało się jego udziałem, a nie na zmyślaniu, czy fabularyzowaniu faktów.

Również świadek M. G. dokładnie opisała sposób zachowania oskarżonego przed jego posesją, a zeznania te są wzajemnie komplementarne i nie budzą wątpliwości Sądu, co do ich wiarygodności, gdyż są spójne i korespondują z zeznaniami W. G. i pokrzywdzonego M. B., które złożył w postępowaniu przygotowawczym. Fakt, iż świadek nie widziała by oskarżony trzymał maczetę nie podważa wiarygodności jej zeznań. Niewątpliwie w chwili zdarzenia, przede wszystkim z uwagi na telefon córki, która rozpaczliwie prosiła by rodzice wrócili do domu, towarzyszyły jej ogromne emocje. Nadto nie wiedziała co się stało, gdyż córka tego nie powiedziała. Uwaga świadka była zatem skierowana na dobro i zdrowie córki wynikające z troski o nią, a zatem koncentrowała się ona nie na tym co dzieje się na ulicy, ale na przyczynie tak impulsywnego telefonu i chęci jak najszybszego znalezienia się w domu. Z uwagi na powyższe, jak również z uwagi na to, że zdarzenie miało dynamiczny przebieg, świadek mogła po prostu nie zwrócić uwagi na trzymany przez oskarżonego przedmiot. Niemniej jednak fakt, że oskarżony trzymał maczetę znajduje potwierdzenie nie tylko w wyjaśnieniach oskarżonego, ale także w zeznaniach M. B., W. G. i G. G. (1).

W ocenie Sądu brak jest podstaw by zeznaniom świadka K. B. odmówić wiarygodności. Świadek w sposób dokładny i spójny odtworzył przebieg spotkania z oskarżonym, a w szczególności opisał jego zachowanie. Nie ulega wątpliwości, że w dniu 25 października 2015 r. świadek wraz z pokrzywdzonym i oskarżonym zakupili alkohol, który później razem spożywali. W trakcie spotkania nie doszło do żadnej sprzeczki, jak również nie było nieporozumień. Powyższe znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego, jak i zeznaniach M. B. i brak jest jakichkolwiek podstaw by zeznaniom



świadka odmówić wiarygodności. Nie ulega przy tym także wątpliwości, że świadek wyszedł od oskarżonego wcześniej i jak wynika z jego zeznań dopiero, gdy usłyszał krzyki postanowił wyjść na ulicę by zobaczyć co się stało. Zeznania M. B. i wyjaśnienia oskarżonego potwierdzają, że w chwili zdarzenia nie było już przy nich świadka. Nie podważa wiarygodności zeznań świadka fakt, że nie widział on R. K. i klęczącego przed nim brata mimo, iż świadkowie W. G. i M. G. gdy podjeżdżali pod dom widzieli go stojącego na ulicy i przyglądającego się całemu zdarzeniu, zaś jego obecność została zauważona także przez G. G. (1), M. N. (2) i M. N. (1). Zauważyć przy tym należy, że świadek zarówno dzień przed zdarzeniem, jak i tuż przed nim spożywał alkohol. Badanie alkometrem przeprowadzone o godz. 17:33 wykazało 1,08 mg/l, zaś o godzinie 17:36 - 1,09 mg/l. Ilość spożytego przez świadka alkoholu z uzasadnionych przyczyn mogła zatem zaburzyć jego zdolność do postrzegania i zapamiętywania przez co mimo iż faktycznie stał on przy ulicy to nie tylko nie zapamiętał tego co widzi, ale także z uwagi na ośpienie nie był w stanie reagować. Brak jest przy tym podstaw by w całości podważać wiarygodność jego zeznań zwłaszcza, że tak jak już wskazano znajdują one pełne potwierdzenie w zeznaniach M. B. i wyjaśnieniach oskarżonego.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka A. B. złożone w postępowaniu przygotowawczym, jak również te złożone w postępowaniu sądowym, które korespondowały z jej wcześniejszymi zeznaniami. W zeznaniach świadka pojawiła się istotna odmienność, którą świadek wyjaśniła problemami z pamięcią, chorobą i problemami z ciśnieniem. Początkowo wskazała bowiem, że gdy M. B. przyszedł do domu nic nie mógł mówić. W postępowaniu przed Sądem świadek zeznała z kolei, że syn oświadczył jej, że pili alkohol i że oskarżony nie chciał zrobić mu krzywdy i każdy z uczestników zdarzenia był trochę podпиты. Świadek w śledztwie była przesłuchiwana krótko po zdarzeniu, co pozwala rozsądnie zakładać, że wówczas lepiej pamiętała ważne szczegóły i przedstawiała je spontanicznie. Doświadczenie nadto wskazuje, że upływ czasu do pierwszej rozprawy sprzyja refleksji i racjonalizowaniu pewnych okoliczności, w tym uzupełnianiu luk pamięciowych doświadczeniami innych osób. Natomiast oczywiście nie wykluczało to założenia, że możliwe było na rozprawie sprecyzowanie pewnych okoliczności, ich rozwinięcie i uzupełnienie, w tym w ramach odpowiedzi na pytania Sądu. Logiczne przy tym jednak było, że świadek skoro nie znała oskarżonego to jednocześnie nie miała żadnego interesu w tym, aby już w trakcie pierwszego przesłuchania ewentualnie fałszywie zmieniać wersję czy przedstawiać okoliczności zdarzenia w innym, nieprawdziwym świetle. Ponadto w przeważającej mierze upływ czasu od zdarzenia utrudnia przypomnienie sobie szczegółów, co jest związane z naturalnym procesem zacierania się śladów pamięciowych w związku z upływem czasu. Świadek sama zwracała uwagę, że ma problemy z pamięcią, co nakazuje przyjąć, że zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym są najbardziej wiarygodne, zwłaszcza, że całe zdarzenie było to dla niej - jako matki pokrzywdzonego - również bardzo stresujące, a co za tym idzie powstałe różnice mogły być również następstwem świadomego wypierania z pamięci najbardziej drastycznych kwestii. Niezależnie od powyższego nie sposób pominąć, że taka spontaniczna zmiana zeznań nie przemawiała jednocześnie na korzyść oskarżonego, albowiem nawet ze zmienionych zeznań nie wynika by doszło pomiędzy pokrzywdzonym, a oskarżonym do jakiegokolwiek porozumienia bądź by to pokrzywdzony swoim zachowaniem doprowadził do podejrzenia gardła.

Wiarygodne, ale niewnoszące do sprawy istotnych szczegółów związanych z przedmiotem postępowania są zeznania świadka T. N. – matki oskarżonego. Wskazać przy tym należy, że świadek nie widziała zdarzenia, ale interesowała się sytuacją życiową syna. Była zatem w stanie w sposób rzeczowy przedstawić swoje spostrzeżenia. Świadek wskazała przy tym nie tylko na uzależnienie oskarżonego od narkotyków, ale także na jego obawy o własne życie i przeświadczenie, że jest obserwowany i podtruwany. Wskazać jednak należy, że oskarżony został w związku z koniecznością wydania opinii sądowo – psychiatrycznej poddany stosownej obserwacji, w następstwie której biegli odnieśli się do jego fobii i ocenili zdolność do rozpoznania znaczenia podejmowanych czynów i kierowania postępowaniem, a także poddali go diagnostyce mającej na celu ustalenie czy występują zakłócenia czynności psychicznych, w tym choroba psychiczna i upośledzenie umysłowe. Zeznania świadka były zatem niewątpliwie przydatne biegłym przy sporządzaniu opinii. Brak było przy tym podstaw by odmówić im wiarygodności, zwłaszcza, że zeznania świadka korespondują z wyjaśnieniami oskarżonego. Świadek zaprzeczyła by proponowała rodzinie B. pieniądze w zamian za zmianę zeznań, jednakże z jej wypowiedzi wynika, że to ona była inicjatorem zrekompensowania pokrzywdzonemu cierpienia jakiego doznał i po konsultacji z prawnikiem podjęła się przekazać mu kwotę jaką wspólnie uznali za stosowną. Brak jest w sprawie dowodów, które wskazywałyby, że świadek w jakikolwiek niezgodny z prawem sposób chciała wpłynąć na zeznania osób, które miały zostać przesłuchane. Niemniej

jednak, jak już wyżej wskazano związane z tym obiekty skutkowały poddaniem, w szczególności zeznań M. B. – które w niniejszej sprawie miały kluczowe znaczenie dla oceny prawno – karnej odpowiedzialności oskarżonego, wnikliwej analizie i krytycznej ocenie, przy uwzględnieniu całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w sprawie, zwłaszcza, że świadek powstałych rozbieżności w jego relacjach nie był w stanie w przekonujący sposób uzasadnić.

Za wiarygodne, ale mające drugorzędny charakter dla sprawy w zakresie czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. należy uznać zeznania świadków M. N. (2) i M. N. (1) oraz funkcjonariuszy policji – I. B. i K. M. (1). Świadkowie nie widzieli bezpośrednio inkryminowanego zdarzenia, gdyż na miejsce przyjechali już po tym jak W. G. został pogryziony przez psa i o tym co się wydarzyło dowiedzieli się od M. G. i W. G., z kolei policjanci przyjechali na miejsce zdarzenia jeszcze później – gdy byli już na niej obecni M. N. (2) i M. N. (1). W toku postępowania sądowego świadkowie nie mogli zatem odnieść się do okoliczności zdarzenia, a jedynie przytoczyli przedstawione im relacje z jego przebiegu i towarzyszące temu emocje oraz fakty, które miały miejsce już po ich przyjeździe. Brak było przy tym jakichkolwiek podstaw by zeznaniom świadków odmówić wiarygodności.

Rekonstruując stan faktyczny, Sąd w pełni dał wiarę zgromadzonym w sprawie dowodom w postaci dokumentów. Sporządzone zostały one w sposób rzetelny i fachowy, przez osoby o wysokich kwalifikacjach i specjalistycznej wiedzy. W toku prowadzonego postępowania nie kwestionowano wyników i sposobu prowadzenia oględzin miejsca zdarzenia oraz fotografii wykonanych bezpośrednio w miejscu zdarzenia, stąd też jako rzetelne i fachowe zasługiwały na wiarę w całości. Ponadto sporządzone dokumenty korespondują z dowodami ze źródeł osobowych, jak i między sobą, ale także zostały sporządzone w przepisanej formie, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, przez uprawnione do tego osoby, zaś ich treść nie budzi wątpliwości, których nie zgłaszały również strony.

Wątpliwości Sądu nie budziły pisemne opinie sporządzone przez biegłych z zakresu badań daktyloskopijnych, biologicznych, w tym profilu DNA, mechanoskopii oraz badań zapisów wizualnych. Opinie te zostały sporządzone zgodnie z wymogami określonymi w art. 202 k.p.k. Są rzetelne, pełne, kategoryczne i pozbawione sprzeczności. Ponadto zostały sporządzone przez osoby o niekwestionowanym poziomie wymaganej wiedzy specjalistycznej o wysokich kompetencjach, w sposób fachowy, wszechstronny i logiczny. Biegły z zakresu mechanoskopii wykazał przy tym, iż maczeta była ostra, co wykazał przeprowadzony przez niego eksperyment. Mimo iż obrona kwestionowała ostrość maczety to jednocześnie nie przedstawiono żadnych argumentów mogących podważyć wiarygodność opinii w tym zakresie. W ocenie Sądu samo subiektywne przekonanie strony było niewystarczające w sytuacji, gdy biegły swoje twierdzenie poparł przeprowadzonym badaniem, którego rzetelność, jak i metodyka nie były kwestionowane przez strony. Ponadto z zeznań świadków wynika, że oskarżony karczował nią pokrzywy co także potwierdza ustalenia biegłego. I świadczy o tym, że oskarżony wiedział, że maczeta jest ostra.

Odnosząc się do opinii sądowo – lekarskiej biegłego M. O. Sąd uznał, że jest ona pełna, logiczna i rzetelna, poprzedzona dokładną analizą zgromadzonego materiału dowodowego. Biegły na rozprawie w sposób precyzyjny określił metodologię dochodzenia do wniosków końcowych, wskazał z czego wynikały jego ustalenia, omówił wątpliwości obrony odnośnie siły z jaką działał oskarżony i ostrości maczety, wpływu alkoholu na działania obronne u pokrzywdzonego, rozmiaru powstałych obrażeń i związanego z tym zagrożenia dla życia. Z punktu widzenia elementarnej logiki, tłumaczenie to było przekonujące i obrazowo wyjaśniało twierdzenia zawarte w opinii. Z powyższych powodów Sąd podzielił wnioski końcowe opinii biegłego, biorąc pod uwagę dostępny materiał w postaci dokumentacji lekarskiej oraz ustnej opinii złożonej przed Sądem.

Sąd również nie znalazł podstaw do kwestionowania opinii sądowo – psychiatrycznej sporządzonej przez biegłych: K. M. (2), M. Z. i A. K. (1), a także opinii sądowo – psychologicznej sporządzonej przez biegłą I. P.. W ocenie Sądu opinie te są rzetelne, jasne, nie zawierają wewnętrznych sprzeczności i odpowiadają wymogom procesowym, a ponadto zostały sporządzone przez osoby kompetentne, posiadające doświadczenie i wiedzę niezbędną w danym zakresie. Opinie te cechuje fachowość oraz rzetelność i Sąd nie znalazł podstaw do ich zakwestionowania. Opinie te są również logiczne i zgodne z wymogami procedury karnej.

W oparciu o dokonaną wyżej ocenę materiału dowodowego sprawy Sąd uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu oskarżeniem czynu, przy czym przyjął, że działał on z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. B.. Odnośnie pierwszego z zarzucanych oskarżonemu czynów nie budzi wątpliwości Sądu, iż to właśnie oskarżony dopuścił się jego popełnienia. W trakcie zdarzenia niewątpliwie brały udział jedynie dwie osoby – oskarżony i pokrzywdzony. Jednakże to oskarżony posiadał maczetę, przyłożył jej ostrze do szyi trzymanego pokrzywdzonego i wykonał ruch ręką przecinając jej tkanki.

Warunkiem odpowiedzialności za czyn z art. 148 k.k. jest ustalenie związku przyczynowego między działaniem lub zaniechaniem sprawcy a skutkiem, stanowiącym znamię czynu zabronionego. Przepięstwo zabójstwa jest przestępstwem umyślnym, które można popełnić zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym. Sprawca zamierzając zabić innego człowieka, musi ten skutek obejmować swoją świadomością, bądź jako skutek konieczny swojego działania lub zaniechania, bądź tylko jako skutek możliwy, który może nastąpić przy realizacji zachowania zmierzającego do osiągnięcia innego celu.

Sprawca przestępstwa działa w zamiarze bezpośrednim wówczas, gdy chce popełnić czyn zabroniony i bezpośrednio do tego zmierza, zaś **w zamiarze ewentualnym wtedy, gdy co prawda nie chce go popełnić, ale przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego, na to się godzi**. Ocenę, czy sprawca miał zamiar pozbawienia życia ofiary, należy oprzeć na odtworzeniu jego przeżyć psychicznych. Treść tych przeżyć należy ustalić na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, uwzględniając zarówno przesłanki natury przedmiotowej (jak rodzaj użytego narzędzia, godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy ciała, ilość ciosów i ich siła) oraz natury podmiotowej (przyczyny i tło zajścia, osobowość oskarżonego, a więc jego usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne, zachowanie w stosunku do otoczenia, tło i powody zajścia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 sierpnia 2013 r., sygn. akt II AKa 80/13, KZS 2013/9/77)). W realiach niniejszej sprawy brak jest podstaw do przyjęcia działania R. K. w zamiarze bezpośrednim, dlatego też Sąd w tym zakresie dokonał stosownej modyfikacji opisu czynu. Brak jest bowiem jakichkolwiek podstaw by odmówić wiary wyjaśnieniom oskarżonego co do tego, że nie chciał on zabić pokrzywdzonego M. B., celem jego natomiast było grożenie rodzinie G. z którymi pozostawał w konflikcie w związku z trzymanymi przez niego psami. Sąd w tym zakresie dał oskarżonemu wiarę, że wydawało mu się, że widzi w oknie W. G., którego zamierzał „nastraszyć”, czyli w istocie grozić mu poprzez pokazanie do jakich zachowań jest zdolny. W ocenie Sądu istotnie był to główny cel działania oskarżonego, nie było nim natomiast spowodowanie śmierci pokrzywdzonego, z którym w żadnym konflikcie nie pozostawał, ani nie posiadał żadnego racjonalnego motywu, aby chcieć go zabić. Niemniej jednak, jeżeli zważy się, że oskarżony używał ostrej maczety o długości całkowitej 62,5 cm i długości ostrza 48,5 cm oraz przesunął ją w niekontrolowany sposób po szyi pokrzywdzonego to, zdaniem Sądu Okręgowego stanowi to niewątpliwie dowód działania w zamiarze wynikowym pozbawienia życia i godzenia się na nią. Sam rodzaj zadanego ciosu i jego lokalizacja z reguły nie mogą stanowić wyłącznej przesłanki do uznania, że sprawca działał z zamiarem zabójstwa, to jednak wtedy, gdy cios został zadany przy użyciu szczególnie niebezpiecznego narzędzia i godzi w tak ważną część ciała, jak szyja, to stanowi to dostateczny dowód działania sprawcy z zamiarem ewentualnym zabójstwa; przedmiotowo bowiem śmierć będzie normalnym skutkiem tego rodzaju działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 1975r., II KR 270/74, OSNKW 1975/6/76). Wobec powyższego, uwzględniając lokalizację obrażeń pokrzywdzonego, użyte narzędzie i jego ostrość, Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony uświadamiał sobie prawdopodobieństwo pozbawienia życia pokrzywdzonego. Szyja jest niewątpliwie miejscem, które - nawet według wiedzy przeciętnego człowieka, ma zasadnicze znaczenia dla życia człowieka, a przy tym struktury anatomiczne istotne życiowo są zlokalizowane blisko siebie. Oskarżony jako człowiek z przeciętnym doświadczeniem życiowym nawet w warunkach nagłego działania przewidywał, że powodując ranę ciętą na szyi, a więc w okolicy newralgicznej dla życia pokrzywdzonego, może spowodować jego śmierć. Zagrożenie w takich warunkach takim skutkiem jest tak oczywiste, że niepodobna przyjąć, iż oskarżony nie zdawał sobie z tego sprawy. Świadczą o tym także wypowiedziane przez oskarżonego słowa kierowane do matki pokrzywdzonego krzycząc do niej, że „obcina” jej synowi głowę. Ponadto oskarżony nigdy nie kwestionował, że faktycznie trzymał maczetę co także oznacza, że godził się na ewentualność wspomnianego następstwa. Nie można przyjąć, że nie wiedział co robi skoro w toku postępowania wyjaśnił, że gdyby wiedział, że maczeta jest ostra to nie przyłożyłby jej do szyi pokrzywdzonego co świadczy o pełnej

świadomości jego działania. O zamiarze ewentualnym, świadczy również bezpośredni cel oskarżonego to jest chęć nastraszenia swoim zachowaniem mieszkających obok sąsiadów - rodziny G., z którymi pozostawał w permanentnym konflikcie. Wreszcie niebagatelne znaczenie dla odtworzenia zamiaru oskarżonego ma jego nieprawidłowa osobowość.

Również takie okoliczności, jak rozwój i dotychczasowe doświadczenie życiowe oskarżonego przemawiają za przyjęciem zamiaru ewentualnego zabójstwa. Oskarżony zna reakcje swego organizmu na alkohol - wiedział, że jest dla niego szkodliwy. Ponadto w chwili czynu oskarżony nie tylko był pod wpływem alkoholu, ale wręcz w stanie intoksykacji alkoholowej. Stan ten wyzwolił w nim negatywne cechy charakteru – obniżył intelektualną kontrolę nad emocjami i krytycyzm, ułatwił wyzwolenie działań agresywnych, co jest szczególnie istotne, gdyż jak wskazali biegli oskarżony wykazuje gotowość do takich zachowań tzn. akceptuje on agresję, jako sposób rozwiązywania konfliktów. Przy czym skłonność do zachowań agresywnych zwiększał stan nietrzeźwości. Wiele przestępstw, a zwłaszcza zbrodni zabójstwa, dokonywanych jest z reguły w stanie napięcia nerwowego sprawcy, a towarzyszy temu mniejsze lub większe wzburzenie. Sąd zważył, że zachowanie oskarżonego powstało raptownie pod wpływem niespodziewanego impulsu – jak przyznał zdenerwował się tym, że ktoś z domu G. na niego patrzy, i aczkolwiek sprawca obejmował swoją świadomością przestępcze działanie, to jednak nie rozważał szczegółów swego czynu (por. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 23 grudnia 1993 roku, II AkR 191/03). Z pewnością oskarżony nie planował zabójstwa sąsiada M. B., bowiem żaden z dowodów na to nie wskazuje. Podrzynając gardło działał nagle, pod wpływem impulsu.

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego użycie alkoholu w znacznej dawce zazwyczaj wyolbrzymia pobudki błahę, rozluźnia hamulce moralne, zwiększa zuchwalstwo i zmniejsza obawę przed odpowiedzialnością za popełnione przestępstwo, dlatego brak u sprawcy będącego w stanie upojenia alkoholowego wyraźnych i występujących z dużym nasileniem pobudek nie wyłącza możliwości przypisania mu zbrodni zabójstwa lub usiłowania zabójstwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1974 r., III KR 187/74). Zatem również i te okoliczności przemawiają za przyjęciem istnienia po stronie oskarżonego zamiaru wynikowego. Brak jest przy tym jakichkolwiek dowodów, które wskazywałyby na istnienie po stronie oskarżonego zamiaru bezpośredniego zabójstwa M. B..

Zgodnie z treścią art. 13 § 1 k.k. usiłowanie zaczyna się z chwilą, gdy podjęte zachowanie zmierza bezpośrednio do dokonania czynu zabronionego.

Sąd nie miał wątpliwości, że w realiach przedmiotowej sprawy, R. K. zmierzał do dokonania zabójstwa (w zamiarze ewentualnym), jednakże ze względu na zaistniałe okoliczności - w szczególności szybką interwencję obecnych na miejscu zdarzenia osób i udzielenie pokrzywdzonemu pomocy lekarskiej, osiągnął jedynie fazę usiłowania. Rozważając kwestię formy tego usiłowania, Sąd doszedł do przekonania, że usiłowanie popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., przybrało na gruncie przedmiotowej sprawy formę usiłowania zakończonego, tj. takiego, gdzie sprawca wykonał wszystkie czynności mające prowadzić do pełnej realizacji znamion czynu zabronionego i ze swej strony nie musi już przedsięwziąć czegokolwiek, a jedynie oczekiwać rezultatów swego zachowania (por. Kodeks Karny. Część ogólna. Komentarz [w:] J. Giezek (red.), N. Kłaczyńska, G. Łabuda, LEX 2007). Przypomnieć przy tym należy, że o kwalifikacji czynu jako usiłowania zabójstwa decyduje przede wszystkim zamiar oskarżonego, a nie charakter spowodowanego obrażenia. Nawet wówczas, gdyby pokrzywdzony nie doznał żadnego obrażenia, czyn oskarżonego może być uznany za wyczerpujący znamiona usiłowania zabójstwa, jeżeli istnieją podstawy do przyjęcia, że śmierć człowieka jako skutek przestępczego działania była objęta zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym sprawcy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 lutego 2014 r. sygn. akt II AKa 30/14, KZS 2014 nr 7-8, poz. 96, Legalis). Kierując się powyższą wykładnią, Sąd stwierdził, że nie ulega wątpliwości, iż R. K. dokonał wszystkich czynności prowadzących do realizacji znamion czynu zabronionego, przejechał bowiem ostrą maczetą po gardle pokrzywdzonego M. B. nie kontrolując siły nacisku i tylko przypadek sprawił, że nie doszło do przecięcia żadnego z ważnych dla życia organów. Zachowanie oskarżonego R. K. przyjęło formę usiłowania, czyli bezpośredniego zmierzania do dokonania czynu zabronionego, jednak skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie nastąpił z uwagi na interwencję obecnych na miejscu osób i udzieloną pomoc medyczną.

Oskarżonego R. K. Sąd uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i na mocy art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. skazał go, zaś na mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu kara 9 lat pozbawienia wolności spełni swoje cele w zakresie represji i prewencji szczególnej oraz społecznego oddziaływania.

Sąd wymierzając oskarżonemu karę rozważył całokształt okoliczności dotyczących jego osoby, w szczególności okoliczności ujawnione w sporządzonej w toku postępowania opinii psychologicznej i psychiatrycznej oraz wywiadu środowiskowego (kwestionariusz wywiadu środowiskowego – k. 102-103, 155-157).

Wymierzając oskarżonemu karę pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, Sąd, jako istotną okoliczność łagodzącą potraktował stopień winy w odniesieniu do przypisanego czynu. R. K. jest osobą dorosłą, poczytalną i zdolną do pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stopień jego winy umniejszony jest postacią zamiaru. Zawsze bowiem zamiar ewentualny czyni stopień winy nieco niższym. Kolejną okolicznością łagodzącą jest to, że R. K. okazał skruchę, przeprosił pokrzywdzonego, a nadto wykazał zainteresowanie sytuacją pokrzywdzonego i wypłacił mu zadośćuczynienie, które wyczerpało w całości roszczenia pokrzywdzonego w tym zakresie i w ten sposób zrekompensowało mu doznane cierpienia. Ponadto za okoliczność łagodzącą Sąd uznał popełnienie czynu w formie stadialnej usiłowania, tj. w zw. z art. 13 § 1 k.k. Zważyć bowiem należało, że w sprawie nie nastąpił tragiczny skutek zachowania oskarżonego. Powszechnym w orzecznictwie i doktrynie jest stanowisko, że „kara wymierzona za usiłowanie popełnienia przestępstwa powinna być w zasadzie niższa niż za dokonanie przestępstwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 lutego 1976 r., Rw 45/76, OSNKW 1976, z. 4-5, poz. 64 z aprobowaną glosą K. Buchały, NP 1976, z. 10, s. 1487 i n.) (A. Zoll (red.) Kodeks Karny – Część Ogólna – Komentarz, Tom I, komentarz do art. 14 k.k., system „LEX”). Pomimo nagromadzenia w sprawie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego R. K. Sąd uwzględnił na jego korzyść fakt, że czyn został popełniony w postaci stadialnej usiłowania.

Z drugiej jednak strony Sąd miał na uwadze, że czyn R. K. cechuje wysoka społeczna szkodliwość. Ocena ta wynika przede wszystkim z rodzaju zaatakowanego dobra jakim jest zdrowie i życie ludzkie oraz ze sposobu działania oskarżonego. Wskazać należy, iż oskarżony zaatakował M. B. - uderzył go na tyle mocno, że ten upadł na kolana, a następnie podszedł do niego od tyłu i przytrzymał za głowę, wskutek czego pokrzywdzony nie zdążył podjąć jakiegokolwiek obrony. Ponadto użył on narzędzia w postaci ostrej maczety o długości całkowitej 62,5 cm i długości ostrza 48,5 cm. Od strony podmiotowej, jako obciążające, Sąd uwzględnił niskie pobudki i motywację zachowania oskarżonego, w postaci gniewu i złości na to, że jest obserwowany z sąsiedniego domu i by swoim zachowaniem wywołać strach u sąsiadów. Ponadto oskarżony jest osobą uprzednio karaną (informacja z KRK k. 258-259, 564, 749), niepracującą i zażywającą narkotyki. Sąd również wziął pod uwagę, że czyn został popełniony po spożyciu przez oskarżonego alkoholu.

W ocenie Sądu kara 9 lat pozbawienia wolności osiągnie w stosunku do oskarżonego cele wychowawcze w tym refleksję nad popełnionym czynem, dotychczasowym zachowaniem, koniecznością przestrzegania norm społecznych ugruntowuje w nim przekonanie o nieuchronnych konsekwencjach kary za zachowania niezgodne z prawem i wzmocni poczucie odpowiedzialności za własne czyny, a także osiągnie cele zapobiegawcze – powstrzymując oskarżonego od ponownego powrotu na drogę przestępstwa będąc dla niego przestrożą na przyszłość w robieniu sobie (jak sam określił oskarżony odnosząc się do swojego zachowania) „wyglupów” czy „żartów”, które w rzeczywistości mogą doprowadzić do śmierci i które w powszechnym rozumieniu nie są w żadnej mierze zabawne i nie wzbudzają entuzjazmu. W tym zakresie postawa oskarżonego – w tym wybuchy śmiechu w trakcie opisywania okoliczności zdarzenia – świadczą o niedojrzałości społecznej oskarżonego, na co zwracała uwagę także powołana w sprawie biegła psycholog. W zakresie prewencji ogólnej wymierzona sankcja również spełni swoje zadania, albowiem będzie to jasny i wyraźny sygnał dla społeczeństwa, że kara za popełnione przestępstwo jest nieuchronna, a kara w takim wymiarze zadośćuczyni także społecznemu odczuciu sprawiedliwości.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu karę łączną 9 lat pozbawienia wolności. W przekonaniu Sądu jedynie orzeczona kara pozbawienia wolności jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynów popełnionych przez oskarżonego i stopnia zawinienia, a jako taka osiągnie pokładane w niej cele w zakresie oddziaływania społecznego oraz wpłynie wychowawczo i zapobiegawczo na przyszłość wobec oskarżonego. Przede wszystkim kara powinna skłonić oskarżonego do refleksji nad własnym postępowaniem oraz koniecznością przestrzegania obowiązującego porządku prawnego. Oskarżony, pomimo uprzedniej karalności za przestępstwa podobne i łagodnego potraktowania, nadal lekceważy obowiązujący porządek prawny oraz popełnia kolejne przestępstwa, z niskich pobudek. Dlatego też nie sposób przyjąć, że cele kary zostałyby osiągnięte w przypadku wymierzenia łagodniejszej kary. Oskarżony jest bowiem bezkrytyczny w swoim postępowaniu, a więc należało wymierzyć karę, która skutecznie powstrzyma go przed popełnieniem kolejnych czynów zabronionych. Sąd miał przy tym jednak na uwadze bardzo bliski związek czasowy pomiędzy poszczególnymi czynami, w tym dominujący charakter czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. co zdeterminowało orzeczenie kary łącznej przy zastosowaniu zasady pełnej absorpcji.

Ponadto na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności Sąd zaliczył okres rzeczywistego pobawienia wolności w sprawie od dnia 25 października 2015 r. do dnia 30 stycznia 2017 r.

Mając na uwadze stanowcze oświadczenie pokrzywdzonego co do tego, że otrzymana od pokrzywdzonego kwota zadośćuczynienia w pełni zrekompensowała mu cierpienia Sąd nie uwzględnił wniosku prokuratora o orzeczenie zadośćuczynienia.

O dowodach rzeczowych rozstrzygnięto na podstawie wskazanych w wyroku przepisów i w sposób tam określony.

Kierując się treścią art. 624 § 1 k.p.k., uwzględniając długość orzeczonej kary oraz sytuację majątkową oskarżonego R. K. Sąd zwolnił go od zapłaty kosztów procesu, w tym opłaty obciążając nimi Skarb Państwa.

Z tych wszystkich względów Sąd orzekł jak w sentencji.